OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIS DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków Wtorek 28 Marca 1933 | Nr 87

Pokój w Europie niemożliwy bez silnej Polski

Wywiad z Ignacym Paderewskim o stosunkach polsko-niemieckich

NOWY JORK (PAT). Na łamach dziennika „New York Times" ukazał się wywiad z Ignacym Padarewskim.

Paderewski w wywiadzie tym oświadczył, że Niemcy pragną powtórzenia zbrodni z roku 1793, nie zadowolnią się one Gdańskiem, ani Pomorzem, zażądają Śląska potem Alzacji, potem Austrji. Na taką zbrodnię świat nie może pozwolić. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostepu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą.

Stwierdziwszy, że Prusy Wschodnie były tylko kolonią niemiecką, gdzie była zaledwie połowa ludności niemieckiej, Paderewski zaznacza, że rząd niemiecki odrzucił propozycje Polski, dotyczącą ułatwień w komunikacji samochodowej przez Pomorze. Widocznie rząd niemiecki nie chciał, aby się rana zabliźniła. Dla Niemiec pretensje do Pomorza stanowią specjalną wartość propagandową, podtrzymującą nienawiść.

Zapytany czy przewiduje możliwość wojny, Paderewski odpowiedział przecząco, dodając: „żyjemy jednak w czasie, kiedy istnieją wszelkie możliwości".

Paderewski przyjechał do Nowego Jorku z Waszyngtonu gdzie bawił dwa dni jako gość prezydenta Roosevelta.

BERLIN (PAT). — W związku z wywiadem Ignacego Paderewskiego prasa niemiecka atakuje w formie niezwykle agresywnej Paderewskiego, oskarżając o prowadzenie antyniemieckiej kampanji podżegawczej.

Marny węgiel dla kraju

Dobry na eksport

Instytucje użyteczności publicznej coraz częściej skarżą się ostatnio na ogromnie niski gatunek węgla, otrzymywanego z kopalń. Dzieje się to widocznie z tego względu, że kopalnie segregują węgiel i najlepsze gatunki przeznaczają na eksport, najgorsze zaś rzucają na rynek wewnętrzny, dostarczając je przeważnie instytucjom użyteczności publicznej, gdyż liczą się więcej z prywatnymi hurtowymi odbiorcami.

Dowiadujemy się, że jedna z instytucyj miejskich w Warszawie przeprowadza obecnie specjalne badania analityczne otrzymywanego węgla w swem laboratorjum i zamierza energicznie interwenjować w tej sprawie, gdyż gatunek węgla w znacznym stopniu podraża produkcję, jako mniej wydajny.

Emisja kart pocztowych dla obrotu z zagranicą

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów przygotowało specjalną emisję kart pocztowych dla obrotu z zagranicą. Karty te zaopatrzone zostaną w widoki propagandowe.

Pierwsza serja zagranicznych kart pocztowych przedstawiać będzie kościół Marjacki oraz fragmenty ołtarza, będącego dziełem Wita Stwosza. Z okazji przypadających w roku bieżącym uroczystości ku czci Wita Stwosza, widokówki te mają na celu zadokumentowanie polskości jego twórczości wbrew twierdzeniom Niemców. Karty w kolorze sepia zaopatrzone będą w znaczki wartości 30 i 35 groszy z wizerunkiem Wita Stwosza.

Stenografowie przysięgli

Na podstawie jednolitego Kodeksu Postępowania Cywilnego wprowadzona zostaje w sądownictwie polskiem nowa instytucja stenografów przysięgłych. W procesach cywilnych na żądanie stron zainteresowanych i ich koszt dopuszczani będą na rozprawę przysięgli stenografowie celem prowadzenia ścisłego protokółu.

Wylosowanie premji 200.000 zł.

Dnia 1 kwietnia odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnienie 4-proc. centowej pożyczki inwestycyjnej. Między innemi wylosowana będzie premja w wysokości 200000 złotych.

Obniżenie ceny węgla

kończy akcję obniżki cen artykułów skartelizowanych

Ogłoszone ostatnio rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, obniżające cenę węgla — jak się dowiadujemy — stanowi końcowy etap akcji Rządu w dziedzinie obniżenia cen skartelizowanych artykułów przemysłowych.

Rząd zdecydował się na przymusowe obniżenie ceny węgla, biorąc pod uwagę, z jednej strony — wielką rolę, jaką węgiel odgrywa w kosztach produkcji wielu towarów, z drugiej strony — niemożność osiągnięcia w tej sprawie porozumienia z przedstawicielami przemysłu węglowego.

W drodze przymusowej — jak wiadomo — obniżona została również w październiku ub. roku cena cukru o 20 groszy na kilogramie rozporządzeniem ministra skarbu, wydanem na podstawie ustawy cukrowej.

W zakresie innych artykułów poszczególne gałęzie przemysłu zobowiązały się obniżyć ceny swych produktów na skutek akcji, przeprowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Kiepura nie będzie śpiewał w Niemczech

Zakaz rządu Saksonji

BERLIN (PAT). — Rząd komisaryczny Saksonji zabronił odbycia koncertów znanego śpiewaka polskiego Jana Kiepury w Lipsku i Dreźnie.

Zakaz wydany został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa niemieckiego.

Uciekinierzy z Sowietów

przed polskiemi sądami

Do sosnowieckiego Sądu Okręgowego wpłynęły liczne sprawy przeciwko uciekinierom z Rosji Sowieckiej, którzy za włóczęgostwo na terenie Zagłębia ukarani zostali przez władze administracyjne.

Sąd Okręgowy rozpatrywał już jedną taką sprawę niejakiego 19-letniego Kuźmińskiego Longina, który przed rokiem przedostał się przez „zieloną granicę" i stale uchyla się od zameldowania. Uchodźca sowiecki skazany został za włóczęgostwo na tydzień aresztu.

W królestwie Adolfa Hitlera

BERLIN. (P.A.T.). Z rozkazu rządu Turyngji usunięta została bronzowa tablica, umieszczona na ścianie Teatru Narodowego w Weimarze na pamiątkę konstytucji Wejmarskiej.

BERLIN. (P.A.T.). Władze zarządziły wstrzymanie dalszych wypłat pensyj członkom dawnego socjalistycznego rządu pruskiego, Brauna. Poszkodowani mają wnieść zażalenie.

BERLIN. (P.A.T.). Min. sprawiedl. w Bawarji wydał polecenie najwyższym instancjom sądowym i władzom prokuratorskim, aby nie powierzano więcej sędziom pochodzenia żydowskiego spraw karnych i dyscyplinarnych, jak również, aby prokuratorzy pochodzenia żydowskiego nie występowali jako przedstawiciele oskarżenia.

KATOWICE. (P.A.T.). „Ost-Deutsche Morgenpost" donosi o napadzie na adwokatów żydowskich w sądzie w Gliwicach. Grupa młodych Niemców wtargnęła do sądu i wyrzuciła stamtąd kilku obrońców sądowych pochodzenia żydowskiego. Terroryści pobili przytem adwokatów: Kochmana, Bregera i Kalmana. Na interwencję prezesa sądu przybyła policja niemiecka, lecz w międzyczasie sprawcy napadu zdołali już umknąć.

Wybuch w zakładzie fotograficznym

pociągnął za sobą szereg śmiertelnych ofiar

BERLIN (PAT). — W Landsbek, wydarzyła się w atelier fotograficznem, eksplozja, która pociągnęła za sobą liczne szkody materjalne oraz ofiary w ludziach. Cała posesja została zupełnie zniszczona. Wybuch wyrządził również liczne szkody w okolicznych domach. Trzech mieszkańców domu zostało zabitych, 5 osób jest ciężko rannych.

Przybyłe na miejsce katastrofy oddziały ratownicze są jete były przez cały dzień odgrzebywaniem ofiar wybuchu. Zabitych nie zdołano rozpoznać. Przyczyna katastrofy dotychczas nie jest wyjaśniona.

Spadochron uratował lotnika

Z lotniska na Okęciu wystartował wczoraj na samolocie pościgowym kapral I-go pułku lotniczego, Stanisław Przybora. Samolot osiągnął wysokość dwóch tysięcy metrów, dokonywując szeregu ewolucyj akrobatycznych.

W pewnej chwili, z niewiadomych przyczyn, motor zgasł i samolot począł, koziołkując opadać na ziemię.

Przybora w ostatniej chwili wyskoczył na spadochronie z opadającego samolotu i szczęśliwie wylądował.

Aparat rozstrzaskał się doszczętnie.

Dygnitarz sowiecki przyjeżdża do Warszawy

W związku z większemi zakupami, poczynionemi przez Sowiety w Polsce, przybywa do Warszawy jeden z dyrektorów departamentu w komisarjacie dla spraw handlu ZSRR.

Liczne aresztowania wśród członków O.W.P.

P.A.T. donosi: W związku z wydarzeniami w dniu 23 b. m. w Radziwiłowie, aresztowano i osadzono w więzieniu w Łomży 35 osób, w tem kierowników wydz. okr. O. W. P. w Łomży i kierownicy wydz. pow. O. W. P. w Grajewie, m. in. redaktorowie organu O. W. P. z Łomży Przybyszewski i Leniski.

Stwierdzono, że członkowie O. W. P. przybyli na jarmark do Radziwiłowa na specjalne wezwanie swoich władz kierowniczych i byli uzbrojeni w kije, grube laski, a nawet siekiery. Fakt rabowania straganów przez członków O. W. P. nie ulega wątpliwości. Prowadzące dochodzenie władze stwierdziły, że wśród aresztowanych członków O. W. P. znaczny odsetek stanowią ludzie o przeszłości kryminalnej.

U kilku członków O. W. P. znaleziono rzeczy, pochodzące z rabunku w Radziwiłowie.

MORFINISTKA

Tak się zaczęła jej najpierwsza miłość

Siostra Halina i ranny w rękę żołnierz szli obok siebie w milczeniu. Od czasu do czasu rzucał spojrzenie na kroczącą obok niego kobietę.

— Zdaje się, że siostra zmęczona, co? — zagadnął.

Podniosła głowę i ujrzała wesoły uśmiech na jego twarzy. Niebieskie oczy patrzyły na nią ciepło i filuternie. Uśmiechnęła się.

— Tak, jestem trochę zmęczona. Nie spałam trzy noce.

— Ja też. Obrabialiśmy Moskali bez przerwy, a oni nas. Odsapnąć nie było kiedy, ani coś przełknąć. Musi siostra w Warszawie odrazu mnie zaprowiantować jak najobficiej. No i zapalibym chętnie.

Siostra Halina wyjęła papierosy. Zaciągnął się dymem z wyraźną rozkoszą.

— Pozwoli siostra, że się przedstawię — powiedział, salutując, — jestem Sławomir S.

— Halina N. — powiedziała wyraźnie swoje nazwisko.

— Przepadam za imieniem Halina. Wszystkie Haliny mają w swym charakterze wiele słodyczy. Takie przynajmniej jest moje przekonanie. Znałem coprawda zaledwie jedną i to w dość odległych czasach sztubackich. Byłem w niej zakochany na umór, ona we mnie też, ale skończyła się szkoła, skończyła się i miłość sztubacka. Byłem za młody dla panienki w moim wieku. Wyszła więc zamąż za starszego i straciłem ją z oczu! Niech sobie siostra wyobrazi, że kiedy leżałem w leju, właśnie myślałem o Halinie. Chyba nie o tamtej, bo zmieniała się dla mnie w błękitny cień wspomnienia, ale o jakiejś Halinie nieokreślonej. I siosta chyba wcieliła się w moją myśl. Zastanawiający zbieg okoliczności! I co siostra powie, że właśnie wyobrażałem sobie tę nieznaną Halinę zupełnie podobnie, jak wygląda siostra? Właśnie taki, kolor włosów, właśnie takie oczy, takie usta...

Spoglądała na niego i jego ożywienie sprawiało jej tak wiele przyjemności, że zapomniała o swojem zmęczeniu, o nocach nieprzespanych, o krwi, o ranach.

— Gotów pan za chwilę powiedzieć, że w leju zakochał się pan we mnie, chociaż mnie pan jeszcze nie widział.

— Siostra nie jest daleka od prawdy. Od pierwszego wejrzenia zrobiła na mnie siostra wielkie wrażenie. A ja na siostrze? — zajrzał jej wprost w oczy.

Roześmiała się wesoło.

— Jeśli pan tak będzie zaglądał mi w oczy, to na pewno nie. Nie lubię zbytniej obcesowości.

— Jakże siostra może mówić, że jestem obcesowy? — zawołał niby urażonym tonem. — Jestem bardzo porządny i kulturalny człowiek.

— Właśnie odnoszę takie wrażenie, które pan stara się popsuć swem zachowaniem.

— Oj, siostro, siostro! Gdyby nie te łapiduchy, co za nami idą i ten bocianiasty doktór, pomściłbym srogo ten zarzut.

— Już pan z miłości do gróźb przeszedł?

— To są groźby, pełne miłości.

Stanęli przed sanitarką. Sławek zajrzał do wnętrza.

— Co, ja, człowiek zdrowy, mam się pakować do tych umarlaków do środka? Nie! Pozwólcie, że się przejadę na skrzydle samochodu.

Usadowił się bez wysłuchania odpowiedzi obok siostry.

— Ależ pan spadnie! — protestowała.

— Będzie mnie siostra trzymała za rękę.

Lekarz zaledwie zasiadł obok szofera, zasnął natychmiast. Siostra Halina przestała protestować.

— Jabym się tam przecież zadusił — tłumaczył swe postępowanie, — a przytem, chcę być bliżej siostry. W szpitalu zadekują mnie do jakiejś dziury i ani zobaczę siostry. Siostra ma dział lżej rannych?

— Mam dwie sale, a na nich 40 chorych.

— A ja będę mógł się znaleźć na jednej z tych sal?

— To ode mnie nie zależy.

— To się tak mówi, ale jakby siostra szepnęła słówko... Czuję, że jeśli nie będę pod opieką siostry, to się w szpitalu doreszty rozchoruję.

— Zobaczymy — powiedziała miękko siostra Halina.

Ani się spostrzegła, kiedy chwycił jej rękę, ryzykując każdej chwili upadek z niewygodnej pozycji na skrzydle samochodu, i przycisnął do ust.

Gorący, nieznany dotychczas dreszcz przebiegł ciało siostry Haliny. Bezwiednie palce zacisnęły się wokół jego ręki.

Opanowała się po chwili.

— Cóż pan wyrabia? — powiedziała z wyrzutem. — Przecież może pan zlecieć i nowa rana gotowa.

— Przy siostrze gotów jestem zginąć choćby natychmiast.

Tak zaczęła się największa miłość w życiu siostry Haliny.

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

Wśród potępionych

„Grypsy", czyli podziemna poczta poza kratami więzień

Pomysłowość przestępców znajduje swój właściwy obraz w organizacji potajemnej poczty i telegrafu wewnątrz więzienia, czyli tak zwanych „grypsów".

Każdy nowy wynalazek w tej dziedzinie stanowi istną plagę dla administracji więziennej, która częstokroć staje bezradna wobec pomysłów pocztowych swych mieszkańców. Odpowiednie przesłanie dobrego „grypsu" stanowi w więzieniu legitymację należycie pojętej misji przestępczej.

W więzieniach karnych „grypsy" nie mają wielkiego znaczenia, ale w więzieniach śledczych, gdzie przesiadują izolowani od siebie wspólnicy zbrodni, „gryps" jest wszystkiem. Każde porozumienie co do linji obrony, każdy „gryps", zapobiegając wsypie, ujmuje często z wyroku rok, dwa, a może i trzy lata. Trzy lata swobodnego ruchu na wolności — to kilka rozprutych kas lub kilkadziesiąt zoperowanych kieszeni.

To też najcięższe tuzy przestępcze wysilają się nad sposobem porozumienia ze swym wspólnikiem lub współuczestnikiem zbrodni.

Do szczytu techniki i kombinacji należy preparowanie swego rodzaju „wiecznych piór więziennych". Przestępca, kiedy dostaje atrament w celu napisania listu, który ma pójść legalnie przez cenzurę więzienną, korzysta zazwyczaj z tego skwapliwie.

Z kawałka chleba ulepia coś w rodzaju grubego ołówka, a kiedy chleb lekko przeschnie, wkłada tak skombinowany ołówek do atramentu. Chleb oczywiście nasiąka atramentem i po pewnym czasie wysycha. W jeden z końców zostaje wetknięta następnie szpilka i „wieczne pióro" gotowe. W miarę potrzeby moczy się tylko to przestępcze pióro w wodzie, a po szpilce, która służy za stalówkę spływa atrament. Po napisaniu „grypsu", mokry kawałek chleba odrywa się, a reszta służy do dalszego użytku.

Gdy się posiada tak zrobione pióro, zdobycie papieru jest głupstwem. Papier wydziera się poprostu z wypożyczonej z bibljoteki książki, tnie się go na małe kawałki, owija w zatłuszczony, najczęściej szmalcem, a wałek gazety, wewnątrz umieszcza ciężarek w postaci tynku, który zawsze obcasem można odłupać ze ściany ponurej celi. Tak zabezpieczony papier, w razie rewizji wrzuca się do kubla, stojącego w każdej celi. Przetłuszczona powierzchnia gazety chroni „papeterję" od zamoczenia, a o to przecież chodzi.

Po napisaniu „grypsu" należy przesłać go w odpowiednie miejsce i to jest, bodaj najtrudniejsze. Miejscem rozdzielczem „grypsów" jest podwórko spacerowe. O ile jest ono wysypane żużlem, wówczas „gryps" musi być brudny, a więc pomazany zdrapaną z kubła smołą. O ile więzień zamierza podrzucić go pod murem, maluje się gryps farbą ze ściany, tak, że sprawia wrażenie odłamka tynku.

Odbiegający, pod pretekstem rozwiązania sznurowadła, lub też nagłego bólu nogi, schyla się i podnosi „gryps". Zdarzają się też wypadki udanych ataków epileptycznych w celu niepostrzeżonego zabrania podrzuconego listu.

Inny sposób polega na tem, że zorganizowana szajka, lub banda „niebieskich ptaków" umawia się, że w razie wsypy, wszyscy pożyczają z czytelni więziennej „Potop" — Sienkiewicza. Przez umieszczenie znaków, bądź paznokciem, bądź szpilką nad poszczególnemi literami, tworzą całe zdania, które odczytują następni wypożyczający i t. d.

(Dokończenie jutro)

Drzwi nie z żelaza

I tak dwa lata wytrzymały

(S. F.) Sąd Grodzki na Pradze rozpatrywał sprawę cywilną p. Jadwigi Polczyk przeciwko p. Anieli Żytko. P. Polczyk mianowicie skarżyła p. Żytko o odszkodowanie za wyłamanie drzwi.

P. Żytko przyszła upomnieć się o męża, który był z wizytą u p. M., a ponieważ jej nie wpuszczono, zaczęła tak walić, że drzwi pękły.

Zbadana w charakterze świadka p. Michalina Wolska przedstawiła jednak sprawę w nieco innem świetle.

— Właściwie, proszę Sądu, to p. Żytko te drzwi tylko wykończyła, a zaczęto je wywalać będzie dwa lata temu.

— Jakto dwa lata temu?

— A no wtedy, jak się p. Polczyk zaczęła puszczać.

— A skąd pani tak dokładnie pamięta datę?

— Właśnie z tego proszę Sądu, że wtedy pierwszy raz zaczęto w drzwi kopać, a ja akurat nad p. Polczyk mieszkam:

— Więc pani powiada, że często w te drzwi kopią?

— Czasem parę razy na tydzień. Różne żony po swoich chłopów przychodzą i każda jedna nie może do p. Polczyk się dostać, więc narazie na drzwiach się odbija. Także samo która ma syna, honorowego chłopaka, to też przychodzi matce pomagać. A drzwi wiadomo nie z żelaza.

— I dopiero teraz te drzwi pękły?

— Bo p. Polczyk po każdej wizycie jako tako sztukowała. Cały dzień miała robotę. Pół dnia gości, przyjmowała a znów po każdej wizycie drugie pół dnia trza było drzwi naprawiać.

Sąd sprawę odroczył dla zbadania owych drzwi.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Przegląd komunikacyjny. 15,35 Skrzynka pocztowa. 15,50 Płyty gramofonowe. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 Odczyt p. t. „Podatki a gospodarstwo społeczne". 17,00 Koncert popołudniowy, 18,00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój przywilejów szlacheckich". 18,20 Wiadomości bieżące. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 „Romantyczna żona". Operetka w 3-ch aktach. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna 22,15 i 23,00 Muzyka taneczna.

OPERETKA „ROMANTYCZNA ŻONA" — W RADJO

Dziś, o godz. 20.00 „Polskie Radjo" nadaje melodyjną i pełną humoru, lecz niepozbawioną sentymentu swoistego operetkę Karola Weinberga p. t. „Romantyczna żona". Obsadę głównych partyj stanowią: pp. Maryla Karwowska, Wanda Ruśkiewiczowa, Adam Dobosz, Aleksander Wasiel, F. Szczepański i inni. Dyryguje Wacław Elszyk.

Wesoły Kącik

PANA FILOZOFERA UWAGI DO PRZYSŁÓW



Syty głodnemu nie wierzy.

Wierzyć to on mu wierzy, bo to nic nie kosztuje, ale nie chce mu odstąpić obiadu.

Każdy sobie rzepkę skrobie.

Prócz tych, którzy mają kucharza albo kucharkę.

Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje.

Jak daje mało mleka, to musi się trochę reklamować. I dlatego ryczy.

Każda liszka swój ogon chwali.

Sobie dobre. Dlaczego ma chwalić cudzy?

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Tyle ludzi straciło posady. I komu to wyszło na dobre?

Parasol noś i przy pogodzie.

Jak ja z parasolem wyjdę przy pogodzie, to pomyślą, że ja jestem idjota.

Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść.

Dobry kawał, co? Taki gruby fabrykant, co ma sześć kucharek, to umrze z głodu, bo nie ma co jeść. A bezrobotny będzie miał, bo nie ma ani jednej kucharki.

Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera.

Ładny szpas! Ja dałem buty do reperacji, to już ich nie mogę teraz odebrać, bo pójdę do piekła.

Kto z kim przestaje, takim się staje.

Ja przestawałem z tym miljonerem Fajduszkinem i wcale się nie stałem miljoner. Dalej jestem pętak.

Pańskie oko konia tuczy.

Nie widziałem jeszcze, żeby oko mogło tuczyć. Już prędzej „pański zadek konia męczy".

Żeby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała.

Jak na kózkę najedzie samochód, to ona bez skakania złamie nóżkę.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Coś mi się zdaje, że jest odwrotnie. Bo jak ja siedziałem w więzieniu to początek był żałosny a jak pod koniec mnie wypuścili, to mnie było bardzo miło.

Napoleon Sądek

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Merecki mówił dalej:

— Wszystko przez tego szubrawca Leona. Nie wyobrażasz sobie, ile on ode mnie wciąż wyłudza pieniędzy za swoje milczenie. I właśnie dla zaspakajania jego apetytów, muszę się uciekać do interesów, nie zawsze bardzo uczciwych. To on jest pijawką, która ze mnie krew wysysa i dlatego ja muszę tak samo postępować z innymi. Gdyby nie on, już dawno rzucilibym wszystko i zamieszkalibyśmy sobie cicho i spokojnie w Wilczycach.

— Tam, gdzie wszystko przypomina mi śmierć Jana? — odrzekła Irena. — O, nie! Nie umiałabym tam przejść przez las, bo wszędzie widziałabym ślady krwi Jana... albo spotkałabym jego ojca... O, gdybyś wiedział, jak ten starowina teraz wygląda... To już szkielet, łachman człowieka...

Zapanowało milczenie...

Merecki nie śmiał spojrzeć w oczy córce... W obawie, że mogłaby jeszcze coś rzec, szepnął trwożliwie:

— Już nic... nie mów... Straszysz mnie... Boję się... Milcz...

Ale Irena jednak rzekła:

— Chciałam za cenę mojego szczęścia odkupić twoją cześć, ojcze, ale myślałam, że to cię otrzeźwi.. że porzucisz rozpustny tryb życia i brudne interesy. Teraz widzę, że poświęcenie moje poszło na marne... na marne moja ofiara, która kosztowała życie mojego Jasia i rozłączyła mnie z moim ukochanym Bolesiem.

Merecki zapytał grobowym głosem:

— Co? Nie widujesz się już z synem?

— Nie. Łotr, którego nazwisko noszę i którego mi narzuciłeś na męża, skradł mi moje dziecko. Porwał go z Wawra, gdzie go Madzia nie umiała upilnować. Wszystkie moje nieszczęścia, męki i udręki, całe moje złamane życie, wszystko złe, co doświadczyłam: tobie jedynie zawdzięczam, ojcze. Tyś mnie zgubił, tyś mi wydarł wszystkich, których kochałam, nawet Marjana, bo mówił na odchodnem, że ze wstrętu nie potrafi więcej przestąpić progu naszego domu.

— Ireczko... Jak możesz?

— Zapytałeś mnie, więc ci odpowiadam. Długie lata dusiłam w sobie mój ból i rozpacz. Dziś kielich goryczy się przepełnił. Leonowi zaś nie przebaczę nigdy, nigdy, ani haniebnej umowy z tobą, ani wykradzenia mi dziecka. Nienawiść moja ścigać go będzie wszędzie... aż do grobu...

— Oby tylko Marjan nie wiedział... — bełkotał Merecki — oby tylko nie dowiedział się wszystkiego...

— — — — — — — —

Leon tymczasem łamał sobie głowę nad unieszkodliwieniem Lilijki.

Postanowił ją jakoś... sprzątnąć.

Ale jak?

Najpierw trzeba było wypytać o wszystko Niusię, która przecież z Lilijką jeździła pod Worochtę.

Udał się więc do niej.

Była niemało zdumiona jego odwiedzinami i zapytała go o powód przybycia.

Odrzekł z uśmiechem:

— Powód jeden: pragnąłem upoić się widokiem pięknej kobiety.

— O ile cię znam... sam widok pięknej kobiety rzadko ci wystarczał. Powiedz odrazu, że chcesz się... zabawić...

— Nie przeczę, nie przeczę... Mamy przecież tak rozkoszne wspomnienia. I nagle zachciało mi się gwałtownie... odświeżyć te wspomnienia... A czy nikt nam nie będzie przeszkadzał?

— A któżby miał? O tej porze?

— Może... przyjaciel... od serca... albo od... kieszeni...? Przecież nie żyjesz z powietrza i... z powietrzem....

— Więc wyobraź sobie, że nie mam przyjaciela. Ani takiego ani owakiego. Myślisz, że żyję po dawnemu? Otóż, mylisz się. Bardzo rzadko kiedy tylko robię wyjątki i to tylko dla dawnych znajomych, jak ty. Poza tem... grywam od czasu do czasu w teatrze... czasem... w karty lub na wyścigach... i jakoś sobie daję radę...

— A czasem wyjeżdżasz?

— Tak, jeździłam do Francji...

— I pod Worochtę...

— Ho, ho... widzę, że masz dobre informacje...

— Wiem również, że nie byłaś tam sama...

— Aha, już czuję, że przyszedłeś tu, aby mnie wyciągać na słówka. Otóż to ci się nie uda...

— Ależ bynajmniej nie zamierzam. Możemy więcej o tem nie mówić.

Niusia jednak postanowiła teraz mieć się na baczności.

Wtem ktoś zadzwonił. Niusia zerwała się zaniepokojona...

Leon uspakajał ją:

— Nie bój się. Kazałem tu przysłać lekką kolacyjkę, bo jestem głodny, a nie chcę cię objadać.

— Toś dobrze zrobił. Przyznam ci się, że dziś... od rana jeszcze nic w ustach nie miałam.

Nakryła do stołu, wyłożyła przeróżne sałatki i inne przysmaki. Aż się oblizywała, mówiąc:

— Ależ to uczta!...

— Gdybyż jeszcze była tu twoja rozkoszna przyjaciółeczka! Może przyjdzie?

— Nie — odrzekła poważnie Niusia, — nie przyjdzie. Gdyby zaś nawet przyszła, czem prędzej wyeksspedjowałabym ją zpowrotem. Nie miejsce dla niej w tym domu, gdy ty tu jesteś...

— Nie rozumiem, doprawdy, Niusieńko, dlaczego jesteś taka surowa moralistka dla innych, podczas, gdy sama... wiadomo...

— Na siebie już dawno machnęłam ręką. Jestem już kobietą skończoną. Ugrzęzłam zbyt głęboko, aby się kiedykolwiek wydobyć z bagna.

— O, widzę, że przychodzą ci przykre myśli. Łyknij sobie „pocieszycielki", to ci miną.

Niusia usłuchała. Wychyliła duszkiem kieliszek, zakąsiła, potem drugi, trzeci...

Nic dziwnego. Od powrotu z pod Worochty Niusia nie wychodziła nigdzie, bo nie miała za co wykupić sukni od krawcowej. Przymierała więc głodem. Nie było nawet na chleb, a cóż dopiero na wódkę, którą Niusia od czasu do czasu lubiła łyknąć, lub na takie frykasy. Zmiatała więc wszystko łapczywie...

Wkrótce już pierwsza butelka była pusta, choć Leon wypił może zaledwie trzy kieliszki. Niusia była czerwona, jak burak, a oczy błyszczały jej niezdrowo.

Leon pomyślał sobie:

— Teraz chyba jest dostatecznie zalana... Powie mi całą prawdę.

Nachylił się nad nią i zapytał:

— Czy ta twoja przyjaciółeczka jest doprawdy taka cnotka?

— Kto? Lilijka?... — zapytała Niusia, nie wiedząc już, co mówi.

— A tak — odparł Leon i zaśpiewał: — Czy Lilka mieszka sama, czy razem z kimś?

— Nie wiem — odparła szorstko Niusia.

— O, widocznie jeszcze jest za mało pod gazem — pomyślał sobie Leon.

Nalał jej jeszcze wódki.

Ale Niusia zrzuciła kieliszek na podłogę, wołając:

— Ty draniu, chcesz mnie zalać w sztok, ale to ci się nie uda!

Nie mogła wszakże już ustać na nogach i padła na fotel. Wódka jednak ją zmogła. Wybełkotała:

— No... gadaj... co chcesz wiedzieć?

— O, wiele rzeczy... Postanowiłem ustatkować się. Chcę odkupić moje grzechy, dopomagając młodym dziewczętom, będącym w nędzy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

„Tragedja" zawodowego boksu w Polsce

(GOR.) Odbyta ostatnio w Warszawie impreza zawodowych bokserów wykazała dowodnie, że zawodostwo, mające tak bogatą tradycję w krajach europejskich i poza oceanem ,nie zdołało zdobyć większej ilości zwolenników w Polsce.

Z jednej strony objaw ten tłumaczyć należy mizerną klasą zawodowców polskich z pośród których większość ustępuje naszym bitnym amatorom, a z drugiej — zupełnym brakiem zaufania publiczności. Widzowie odnoszą się z pobłażliwym uśmiechem do najbardziej zaciekłego spotkania zawodowców, upatrując na każdym kroku zgóry ukartowany wynik! Jest to może zbyt przesadne, ale stanowi doskonały przyczynek do wytworzonej sytuacji.

A jeśli zdarza się, że zawodowcy, jak to było w ub. tygodniu, walczą ostrożnie, publiczność żąda ostrych uderzeń krwi, masakry, nokautów i t. d. Pod tym względem wielce charakterystycznem było żądanie jednego z widzów, pana w bogatym futrze, stałego bywalca imprez amatorskich, który w pewnym momencie krzyknął: „Myśmy tu przyszli dla zabawy"!! W ten sposób z miejsca przekreśla się sportowy charakter zawodów.

Niemniej ważnem jest, że widz nie jest zainteresowany w wyniku meczu, chyba, że jednym z zawodników będzie Polak a przeciwnikiem Francuz lub Niemiec. Zwiększa się jego zainteresowanie, ale nie o tyle, by zmusić go do poważnego traktowania zawodów.

Tak wygląda w ogólnym zarysie „tragedja" zawodowych bokserów w Polsce — i trudno uwierzyć, by stan uległ zmianom w najbliższej przyszłości. Chyba, że na firmamencie polskiego boksu zawodowego ukażą się gwiazdy w rodzaju... Dempsey'a, Tunney'a, Schmelinga czy Sharkey'a.

Ale na to liczą tylko zawodowi... optymiści, nam pozostaje tylko cieszyć się, że nasi amatorzy potrafili zdobyć przodującą rolę i nie myślą o kapitulacji!

Za kulisami związków i klubów

JANUSZ (Skra) został ukarany przez podokręg dyskwalifikacją dwumiesięczną.

KRĄŻĄ sensacyjne pogłoski, że świetny lewoskrzydłowy „Marymontu" Przeorowski ma wystąpic w barwach.. Polonji?!

ŁÓDZKI Hakoah gościć będzie 15 i 16 kwietnia w stolicy i rozegra 2 mecze: z Gwiazdą i Makabi.

GWIAZDA pozyskała znów swego doskonałego bramkarza, Wałacha, który wczoraj powrócił z Paryża.

ŚWIATNIEWICZ i Jankowski (Sarmata) oraz Kubera (Skra) zostali zdyskwalifikowani po 2 miesiące.

FUZJA Unionu z Gwiazdą, niedawno przeprowadzona, została unieważniona. Walne zebranie w tej sprawie odbyć się ma z lokalu W. O. Z. P. N.

PO 2-LETNICH blisko pertraktacjach doszła wreszcie do skutku fuzja 3-ch klubów częstochowskich: Warty, Ascoli i ZTSG. Nowy klub nosi nazwę ZTSG „Makabi". Prezesem klubu został p .Rosenberg.

POLSKI ZW. BOKS. zamierza zdecydować się na wzięcie udziału w turnieju państw śr.-europejskich z Bawarją, Czechami, Austrją i Węgrami.

3 i 4 sierpnia b. r. ma być rozegrany w Rydze trójmecz lekkoatlet. Polska — Łotwa — Estonja.

W ZWIĄZKU z atakami amerykańskiej prasy na Walasiewiczównę, której zarzucają jakoby wraz z Wielką Nagrodą Sportową otrzymała 10.000 zł., P. Z. L. A. wysłał do prasowych agencyj amerykańskich odpowiednie sprostowanie.

Za bilety płaci się towarami!

Gdzież tego rodzaju historja może się rozegrać, jeśli nie w Ameryce. Oto pewien impresarjo, zdając sobie sprawę, że z powodu kryzysu ludzie nie mają gotówki, ogłosił, że przyjmuje za bilety wstępu równowartość w produktach kolonjalnych, towarach i t. p. Rezultat był wspaniały: sala była wypełniona do ostatniego miejsca tylko, że pomysłowy impresarjo musiał zainkasowane towary odwozić aż w 2-ch wagonach.

Schmeling-Sharkey w walce o tron

Wiadomości, nadchodzące z Ameryki o meczach bokserskich, mających decydować, kto ma zająć tron bokserski świata, są jak zwykle... sprzeczne. Obecnie, rzekomo najprawdziwsza jest następ. wieść: oto w wrześniu b. r. finałowy mecz rozegrają Sharkey — Schmeling, jeśli przedtem Sharkey pokona Carnerę a Schmeling — Baera. Nad organizacją największej imprezy światowej czuwa tygrys — Dempsey.

Sportowiec w roli dyplomaty

Czasy się zmieniają a wraz z niemi i ludzie — tak głosi przysłowie i jest w tem 100 procent prawdy. Bo któż mógł wyobrazić sobie, przed kilkudziesięciu laty, że sport odgrywać będzie wielką rolę. Dziś nawet sportowcy wciskają się do życia politycznego i nikt nie bierze tego za złe. Choćby przypomnieć, że słynny na świat cały płotkarz lord Burghley, tylko dzięki swym rekordom zdobył mandat do parlamentu, a dwukrotny olimpijczyk . Lowe zajmuje wysoki urząd państwowy.

Przed paru dniami znów sportowiec otrzymał nominację: oto posłem urugwajskim w Berlinie został dr. Buero, prezes Urugw. Zw. Piłki Noż., viceprezydent Międz. Zw. P. N. i organizator piłki nożnej w ojczyźnie mistrza świata.

Z ostatniej chwili

Legja — Gwiazda 5:0 (2:0). Ligowcy w komplecie z Mauerem, b. graczem Garbarni na łączniku. Gra Legji nie zaimponowała, jedynie Nawrot miał dobre zagrania. Gwiazda nie grała źle, ale nie mogła sprostać silniejszemu przeciwnikowi.

Bramki zdobyli: Mauer i Nawrot po 2, Przeździecki. Sędzia p. Romanowski.

Czarni — Elektryczność 1:0. O wejście do kl. A podokr. robot.

Hapoel — Maraton 4:1.

Budapeszt. W rozegranych tu zawodach lekoatl. I-e miejsze w rzucie kulą zajęła Wajssówna (Polska) 11 mtr. 76 cm.

LONDYN. Mistrz świata w. półciężkiej, Max Rosenblum pokonał w meczu o tytuł mistrz. Bob Goodwina w 4-ej rundzie przez techniczny k-o.

SZTOKHOLM. Znany zawodowiec-tenisista Najuch został niespodziewanie pokonany przez Ostberga 4:6, 8:6, 4:6.

NOWY JORK. Słynny Ben Eastman przebiegł 440 yard. w czasie 47.5 sek.

Marzec
27
PONIEDZIAŁEK
św. Jana z Damaszku

Wsch. sł. g. 5·47 — Zach. sł. g. 18·25

KRONIKA KRAKOWA

Przepowiednie astrologiczne.

Należy dzisiejszego ranka zachować pewną ostrożność, gdyż możemy się wówczas zetknąć z ludźmi nie zasługującemi na zaufanie, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Dookoła procesu Gorgonowej

W prasie ukazała się wiadomość, że głośny z procesu Gorgonowej, Henryk Zaremba, jest mordercą rodzonego brata, uwodzicielem służącej, z którą miał nielegalne dziecko, okrutnikiem bez czci i wiary, który doprowadził matkę swą do choroby nerwowej i t. d.

Podobno Zaremba zarzuty prasy z oburzeniem odpiera. Zwrócił się on do znanego adwokata warszawskiego, Szurleja, który wytacza proces tym pismom, które zamieściły wiadomość o tem, że Zaremba jest rzekomym mordercą swego brata.

Kogo nie wolno eksmitować z mieszkania?

Według brzmienia ustawy o ochronie lokatorów, w sprawach o eksmisję może sąd, względnie urząd rozjemczy, z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin, opróżnienia przadmiotu najmu do 6-ciu miesięcy, oraz odroczenie w razie trwania powodów odroczenia przedłużyć na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny przewidzianej w art. II ust. 2 lit. a, t. j. gdy lokator nie płacił komornego.

W sprawach o eksmisję mieszkań jedno lub dwu izbowych może sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego zawiesić wykonanie orzeczonej eksmisji na czas do 6 ciu miesięcy, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a wszczególności tem, że on z powodu okoliczności od niego niezależnych pozostaje bez pracy.

Eksmisja z takich mieszkań nie będzie wykonywana w okresie od 1 listopada do 31 marca, na mocy uchwalonej ustawy o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych — eksmisja nie będzie wykonywana od 1 kwietnia 1933 roku do 1 października 1933 roku.

Wypowiedzenie wojny Niemcom hitlerowskim przez Żydów

Teror wykonywany przez bojówki nacjonalistyczne w Niemczech, przybiera formy coraz bardziej niszczycielskie i barbarzyńskie. Większość żydowskich kupców i przemysłowców w Niemczech prócz najdotkliwszych poniżeń, ponosi znaczne straty majątkowe, a w wielu wypadkach stoi w obliczu całkowitej ruiny.

Światowy związek zwalczania antysemityzmu w Londynie oznajmia, iż poza bojkotem towarów niemieckich wszyscy Żydzi winni również powstrzymać się od uczęszczania do kinematografów wyświetlających filmy niemieckie, jak również do restauracyj niemieckich.

Kupił żonę od sąsiada za 20 złotych

W Radomiu zgłosił się na posterunek P. P. Adam Szymanowicz 38-letni rolnik ze wsi Ludwików i doniósł, że dnia 16 marca br. kupił od Józefa Imiołowskiego mieszkańca tejże wsi na własność jego żonę Marjannę za 20 złotych.

Po zawarciu transakcji Imiołowska przebywała w mieszkaniu Szymonowicza przez kilka minut, poczem powróciła do dawnego męża. Wobec takiego stanu rzeczy Szymanowicz zażądał od Imiołowskiego zwrotu 20 zł. — Imiołowski powyższej kwoty nie chciał zwrócić, motywując to tem, że żonę uważa za sprzedaną (!?).

Sensacyjny proces przy drzwiach zamkniętych

Przed sędzią Witoszyńskim we Lwowie stanęli wczoraj Wł. Lewicki, Wł. Kuryś i St. Pichała z Sokala z oskarżenia o uprawianie nierządu przeciw naturze. Wszyscy trzej zostali skazani po 6 miesięcy więzienia.

Fabryka wyrobów metalowych „Sowa" oskarżona o oszustwo na 2 miljony złotych

W roku 1923 wybudowano fabrykę wyrobów metalowych „Sowa" ul. Płaszowska 5 w Krakowie, kosztem 2 miljonów złotych zatrudniającą około 400 osób. Z biegiem czasu i ogólnego kryzysu firma poczęła upadać, w końcu zgłosiła postępowanie ugodowe i konkurs.

Na skutek doniesienia przez wierzycieli prokuratorja oskarżyła właścicieli tejże firmy a to Chila Reicha oraz Szymona Storcha o to, że umyślnie doprowadzili do tego, by narazić wierzycieli na szkodę i zgłosili upadłość.

Jak się dowiadujemy kwota dochodzi do 2 miljonów złotych. Rozprawa w tej sprawie odbędzie się w najbliższym czasie, w której wystąpi 60 świadków. Oskarżeni powierzyli obronę znanemu adw. dr. Warenhauptowi.

Nożownicy targnęli się na posterunkowego

Ulica Żółkiewska we Lwowie była wczoraj widownią krwawej awantury, jaką wywołali znani niebezpieczni nożownicy Wilhelm Emerle i Wł. Pasieczny z robotnikiem Stefanem Horyniem.

Awanturnicy napadli na spieszącego do pracy robotnika i wszczęli z nim sprzeczkę na tle porachunków osobistych. Podczas kłótni jeden z napastników dobył wielkiego noża rzeźnickiego, usiłując Horynia przebić. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności Horyń uniknął śmierci. Mianowicie w ostatniej chwili zjawił się na miejscu wywiadowca policji, który chwycił nożownika za rękę, odbierając mu nóż. Obu nożowników sprowadzono na III. komisarjat policji, gdzie spisano protokół.

W pewnej chwili doprowadzeni rzezimieszkowie wszczęli gwałtowną awanturę a jeden z nich rzucił się na dyżurnego posterunkowego komisarjatu, usiłując go przebić. Po uspokojeniu, skuto awanturników w kajdanki i odprowadzono do aresztów policyjnych.

Zniewolił 24-letnią dziewczynę

Sąd w Sandomierzu skazał na 2 lata więzienia 25-letniego Jana Zbożyńskiego ze Słupcy który dopuścił się zniewolenia niemowy, 24-letniej Juljany J.

Kelner zniewolił dwie dziewczynki

Sąd okręgowy w Kaliszu rozpatrywał sprawę kelnera miasta Turka, Michała Drzewieckiego, lat 61, oskarżonego o zniewolenie dwóch nieletnich dziewczynek, bliźniąt Suczyńskich, mieszkanek Turka, przebywających w tym czasie pod opieką ciotki. Oskarżony był sublokatorem ciotki okiekującej się 14-letniemi dziewczynkami. Część rozprawy odbyła się jawnie, część przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Michała Drzewieckiego na 2 lata więzienia i zapłacenia kosztów postępowania sądowego oraz 70 zł. grzywny. Skazany został natychmiast po wyroku przewieziony do więzienia.

Orgje na sali tańców

Komisarjat Rządu m. Warszawy opieczętował salę tańców Kleinzyngiera. W motywach umowy wyjaśniono, że stwierdzono, iż na sali tańców odbywały się libacje, a nadto uczęszczały tam elementy szkodliwe.

Również została zamknięta sala tańców Michaliny Lew - Wagmanowej gdy na sali tańców odbywały się orgje.

Robotnik fabr. Zieleniewskiego zamordował 3 osoby

Wczoraj donosiliśmy o krwawej tragedji, jaka rozegrała się we wsi podkrakowskiej w Brzeziu. Ofiarą zbrodniarza padło troje ludzi, a to Adam Urban, jego córka Marja i żona Wiktorja. Sprawca po dokonaniu zbrodni zbiegł. Jeszcze w ciągu dnia po zbrodni zgłosiła się do adw. Hollendera rodzina mordercy z prośbą o jego obronę. Okazało się, że jest to Wł. Musiał, robotnik, zajęty w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie, mieszkaniec wsi Gruszki. Sprawca został aresztowany i odstawiony do więzień sądowych.

Obie ofiary przewiezione do szpitala, mimo natyshmiastowej pomocy zmarły, nie odzyskawszy przytomności.

Szalona ucieczka włamywacza

Śródmieście Dąbrowy było widownią pościgu policyjnego za włamywaczami, przypominającego sceny z filmu.

Do mieszkania fryzjera Piekarskiego wtargnęło dwóch zawodowych włamywaczy. Zajęci „pracą" zapomnieli o zachowaniu ostrożności, to też zwabiona hałasem pracownica zakładu, zajrzała do mieszkania szefa i ujrzała w przedpokoju elegancko wyglądającego mężczyznę, poczem pracownica zbiegła z krzykiem na dół.

Wskutek alarmu włamywacze poczęli uciekać, każdy w swoją stronę.

Za uciekającymi puściło się w pogoń kilku przechodniów, a wkrótce przyłączyła się i policja.

Jeden z włamywaczy wpadł na podwórze pobliskiego domu, gdzie znikł jak kamfora. Na dachu dwupiętrowej kamienicy, ukazał się ścigany opryszek i zaczął przeskakiwać z dachu na dach. W chwilę potem, na dachu zjawił się policjant, ścigający złodzieja.

W końcu ulicy uciekający opryszek wykonał olbrzymi skok z dachu piętrowej kamienicy na pusty plac.

Za chwilę zjawiła się policja, który odstawił skoczka do szpitala z połamanemi nogami i zwichniętą ręką.

Aresztowanie groźnego włamywacza w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Fisza Władysława, lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Barakowej 3, za kradzież towarów galanteryjnych wartości 520 zł., na szkodę Wojnarowej i Szula w w Zakopanem dokonaną dn. 25 bm.

Okradli urzędniczkę Magistratu w Krakowie

Burzyńskiej Marji urzędniczce Magistratu w Krakowie, zam. przy ul. Brodowicza 27, skradziono z mieszkania przez wybicie szyby w oknie bieliznę damską i stołową — wartości 400 zł.

Ostatnie wiadomości sportowe

Wisła — Garbarnia 2:0 (1:0)
Cracovia — Pogoń Katowice 3:1 (1:0)

Samobójstwo urzędnika w Krakowie.

Wczoraj o godz. 21.15 przybył na VI-ty Komis. P. P. Kraków na dworcu kolejowym Wajlane Juljan, lat 42, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi L. 20 były urzędnik bankowy, obecnie bez zajęcia, który zgłosił, że w celu pozbawienia się życia przed kilku minutami zażył 4 dawki nieznanej trucizny. Wezwany lekarz pogotowia — stwierdził zatrucie i przewiózł go do szpitala św. Łazarza w stanie niezbyt groźnym.

Balon wylądował w Krakowie

Onegdaj o godz. 17.55 wylądował na Placu przy ul. Reymonta naprzeciw Akademji Górniczej balon wojskowy 2-go Baonu Lotniczego stacjonowanego w Jabłonnej, który tegoż dnia odbył lot treningowy z Jabłonnej do Krakowa.

Na miejsce przybyli oficerowie 2-go pułku lotniczego wraz z żołnierzami, którzy po złożeniu balonu — zabrali go na lotnisko w Rakowicach.

Tajemnicza łachmaniarka porwała dwoje dzieci

Władze śledcze i policja warszawska poszukuje żebraczki-złodziejki dzieci, niejakiej Wandy Szefnerowej lat 34, nigdzie niemeldowanej.

Włóczęga przed dwoma dniami przyszła po prośbie do mieszkania Ewy Rudzikowej przy ul. Leszno 93. Żebraczka skorzystała z chwilowej nieobecności w kuchni gospodyni i ukradła z kołyski jej 6-miesięczne dziecko poczem zbiegła.

Jak zdołano ustalić, żebraczka wyłudza od przechodniów pieniądze żebrząc ze skradzionem dzieckiem na ręku.

Krwawa bójka na plantach w Krakowie

Wczoraj około godz. 2.45 Janina Knapczyk, Cieślik Władysława, Cebula Janina, prostytutki, zam. w Borku Fałęckim, zostały zaczepione na plantach obok wylotu ul. Pijarskiej, przez Petera Józefa, zam. Brzozowa, który zażądał od nich pieniędzy na wódkę, a gdy takowych nie otrzymał począł je bić, a gdy zaczęły się bronić — uderzył Cieślik nożem w głowę i w prawą łopatkę, Cebulę również w głowę, poczem zbiegł. Poranione udały się na stację pogotowia ratunkowego gdzie udzielono im pierwszej pomocy skąd udały się na Komisar. PP. gdzie zgłosiły o zajściu.

Echa wielkiego bankructwą przed sądem w Krakowie

Przez trzy dni, tj. 27, 28 i 29 toczyć się będzie w sądzie okr. karnym w Krakowie, sprawa wielkiego bankructwa Marbacha i tow., na której oskarżeni odpowiadać będą za zbrodnię oszustwa i oszukańczą krydę na kwotę 100 kilkudziesięciu tysięcy zł.

Rozprawie przewodniczyć będą sędziowie Rajca i Stuhr, zaś wotować będą Partyka i Zmuda. Z ramienia prokuratury zasiadać będzie wiceprok. Kuc. Oskarżonych bronią dr. M. Söhnel i dr. Jung. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków i rzeczoznawców. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie w sferach kupców tekstylnych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Kraina uśmiechu" operetka

REPERTUAR KIN.

Adria: „Każdemu wolno kochać"
Apollo: „Arjana".
Atlantic: „Rozkoszna przygoda"
Bagatela: „Kamerdyner Jaśnie Pani"
Dom żołnierza: „Żar miłości"
Muzeum: „Pieśń mego życia"
Promień: „Szanghaj—ekspress".
Słońce: „Oficerowie w sidłach kokoty"
Świt: „Król Królów"
Sztuka: „Teodozja Sewastopol"
Uciecha: „Pieśń serca"
Wenda: „Kurtyzana"

RADJO

Poniedziałek, 27 marca 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., 12.10 Płyty gramof., 13.20 Trans. z Warsz., 15.35 Odczyt, 15.50 Płyty gramof., 16.25 Transm. z Warszawy, 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Krak. wiadom. bież., 18.26 Muz. lekka i tan 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 Płyty gramof., 19.30 Transm. z Warsz. 23.00 Płyty gramof., 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Szczepańska 1 „pod Złotym Tygrysem", Kościuszki 18 „pod Aniołem Stróżem", Długa 66 „pod Temidą", Mikołajska 4 „pod Barankiem", Dajwór 6 „Apteka Niebieska".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Pl. Zgody 18 „pod Orłem".

Morderca kochanki przed sądem w Krakowie

Jak się dowiadujemy w kwietniu zasiądzie na ławie osk. przed sądem przysięgłych w Krakowie Andrzej Sarna robotnik z Wadowic, który zasiadł trzechkrotnie na ławie osk. przed sądem przysięgłych w Wadowicach oskarżony o zamordowanie swej kochanki, Marji Cebulównej, w nocy z 1 na 2 lipca 1931, przez uduszenie jej, a następnie powieszenie na drzewie dla upozorowania samobójstwa.

Pierwsze dwa wyroki, skazujące Sarnę na karę śmierci przez powieszenie, zostały na skutek skarg kasacyjnych zniesione. Trzeci wyrok, z dnia 10 grudnia ub. roku, skazujący Sarnę na 15 lat więzienia, został na skutek skargi kasacyjnej również zniesiony. Równocześnie Sąd Najwyższy przekazał sprawę do Krakowa.

Kradzieże

Hollender Helenie, urzędniczce Konserwatorjum Muzycznego przy Placu Szczepańskim 1 w Krakowie, zam. przy ulicy Wielopole 24, skradziono z kurytarza Konserwatorjum futro damskie wart. 600 zł.

Wójcikowi Franciszkowi szoferowi zam. Długa 68, skradziono z podwórza domu rower wart. 100 zł.

Nagłe zgony

Dnia 25 b. m. o godz. 15 zmarła nagle na dworcu kolejowym Węzowska, Anna lat, 32 zam. w Chmielowie pow. Tarnobrzeg. Lekarz miejski stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do szpitala św. Łazarza.

W nocy z 24 na 25 bm. podczas snu zmarł nagle na udar serca Gwiżdż Ignacy, lat 46, woźny Banku Polskiego, zam. Basztowa 20. Lekarz Miejski stwierdził śmierć.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Mikołę Iwanowa, lat 37, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, obywatela Rosji Sowieckiej — za nielegalne przekroczenie granicy.

Roga Marjana, lat 38, stolarza, bez stałego miejsca zamieszkania — za oszustwo tj. niewyrównanie rachunku za spożyte napoje i potrawy w restauracji.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol. Kraków, Na Gródku 2